

VI Zjazd Komunistycznej Partii Bulgarii

SOFIA PAP. 25 bm. rozpoczął się w Sofii VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

W imieniu i z polecenia Bułgarskiej Partii Komunistycznej Zjazd otworzył członek Biura Politycznego KC BPK Georgi Damianow. Wezwał on obecnych do uczczenia pamięci wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — J. W. Stalina oraz wodza i nauczyciela narodu bułgarskiego — Georgi Dymitrowa.

G. Damianow serdecznie powitał delegację Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w składzie: P. N. Pospiełow, M. B. Miłin i I. T. Winogradow, jak również delegację innych partii komunistycznych i robotniczych.

Zjazd zatwierdził następujący porządek obrad:

1. Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — referuje sekretarz generalny KC BPK, Wyłko Czerwenkow;

2. referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej — referuje przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej, Jordan Kairandiew;

3. zmiany w statucie Bułgarskiej Partii Komunistycznej — referuje sekretarz KC BPK, Todor Ziwkow;

4. wybory centralnych organów Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego referat sprawozdawczy KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej wygłosił Wyłko Czerwenkow powitany serdecznie przez delegatów i gości.

Pogłębia się polsko-chińska współpraca kulturalna

WARSZAWA PAP. Dnia 23 bm. podpisany został w Pekinie plan realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą a Chińską Republiką Ludową na rok 1954.

Plan opracowała polsko-chińska kulturalna komisja mieszana pod przewodnictwem Sien Jen-pinga, ministra kultury Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej.

Obrady komisji przebiegały w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Zgodnie z potrzebami i możliwościami obu stron, komisja przedyskutowała wszystkie artykuły, zawarte w planie wymiany kulturalnej na rok bieżący między Polską a Chinami. Obie strony wyraziły jednomyślnie pogląd, że wzmocnienie i pogłębienie wymiany kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą a Chińską Republiką Ludową utrwalą przyjaźń narodów Polski i Chin.

Na zasadzie obopólnych życzeń i szczerzej przyjaźni obie strony osiągnęły porozumienie w sprawie planu

Dymisja prezydenta Egiptu

LONDYN PAP. W nocy z 24 na 25 bm. w kierownictwie rządu egipskiego zasiadał generał Nagib, który pełnił dotychczas funkcje prezydenta, premiera i przewodniczącego tzw. „Rady Rewolucyjnej” ustąpił ze wszystkich zajmowanych stanowisk, a pełnię władzy objął dotychczasowy wicepremier i wiceprzewodniczący „Rady Rewolucyjnej” plk. Gamal Abdel Nasser, który mianowany został premierem i przewodniczącym „Rady Rewolucyjnej”.

Stanowisko prezydenta będzie wakowało do czasu uchwalenia konstytucji i wybrania prezydenta w drodze konstytucyjnej. Wszyscy dotychczasowi ministrowie pełnią nadal swe funkcje.

Według oficjalnego komunikatu, gen. Nagib podał się do dymisji gdy „Rada Rewolucyjna” odrzuciła jego żądania by przynajmniej ma prawo weta w stosunku do wszystkich uchwał rady, prawo mianowania i zwalniania poszczególnych ministrów oraz mianowania i awansowania oficerów i urzędników cywilnych.

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze wszystkich krajów
łączyć się!

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 48 (2282)

GDĄSK, PIĄTEK 26 LUTEGO 1954 R.

CENA 20 GR.

Dalszy krok na drodze umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego

Rozpoczynają się przygotowania do powołania gromadzkich rad narodowych

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. RADA PAŃSTWA I RADA MINISTRÓW PODJĘŁY W DNIU 24 LUTEGO BR. WSPÓLNĄ UCHWAŁĘ W SPRAWIE PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO POWOŁANIA GROMADZKICH RAD NARODOWYCH.

UCHWAŁA TA MA DONOSIĆ ZNACZENIE DLA SPRAWY DALSZEGO UMOCNIENIA SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO, DLA ROZWOJU PAŃSTWA LUDOWEGO.

Uchwała stwierdza, że przy istniejącym obecnie podziale administracyjnym państwa najniższym ogniwem władzy państwowej na wsi jest gminna rada narodowa. Gminy są jednak z reguły zbyt wielkie pod względem ilości mieszkańców, obszaru

oraz liczby gromad (wsi) na leżących do gminy. Przeciętna ilość mieszkańców w gminie wynosi obecnie 5.000, a dochodzi do 18.000, przeciętna powierzchnia gminy wynosi 98 km², a w poszczególnych przypadkach dochodzi do 400 km², przeciętna ilość gromad w gminie wynosi 13, a dochodzi do 60.

W tych warunkach gminne rady narodowe napotykały na znaczne trudności przy wykonywaniu swych zadań. Ze względu na dużą liczbę mieszkańców i zbyt wielką powierzchnię większości gmin, wieś gminnych rad narodowych z ludnością nie jest dostatecznie ścisła i bliska. Niedostateczna jest kontrola ludności nad dzia-

łalnością gminnych rad narodowych.

Przed najniższym ogniwem władzy państwowej na wsi stoją poważne zadania w dziedzinie dalszego rozwoju twórczej inicjatywy i aktywności szerokiego mas chłopskich — codziennego, wstępnego zaspokajania potrzeb i interesów ludności oraz skuteczniejszej niż dotychczas walki z przejawami samowoli i biurokratyzmu.

Z tych względów Rada Państwa i Rada Ministrów uchwala, że niezbędne jest utworzenie nowych, większych gromad i powołanie w nich gromadzkich rad narodowych przy równoczesnym zniesieniu dotychczasowych gmin i gminnych rad narodowych. Zbliży to organy władzy państwowej do ludności wiejskiej.

Nowe gromady obejmować powinny liczbę mieszkańców od 1.000 do 2.000, a powierzchnię od 10 do 50 km². Dzięki temu gromadzka rada narodowa będzie mogła utrzymać najściślej, codzienną więź z ludnością gromady, a lud pracującą będzie mógł sprawować stałą i skuteczną kontrolę nad działalnością tego organu swojej władzy. Zmiana taka stworzy warunki dla przybliżenia szerszych niż dotychczas rzesz pracujących chłopów do udziału w rządzeniu państwem, pozwoli znacznie lepiej wniknąć w potrzeby gośpodarstwa, społeczne i kulturalne wsi oraz sprawnie i pełniej je zaspokajać, ułatwi okazywanie wsi skuteczniejszej pomocy w walce o wzrost produkcji rolnej.

W celu zebrania materiałów dla opracowania odpowiednich projektów ustaw

Pływacy radzieccy pobili dwa rekordy świata

SZTOKHOLM PAP. — W Sztokholmie odbył się pierwszy występ pływaków radzieckich.

Wygrali oni wszystkie konkurencje i pobili dwa rekordy świata. Na 100 m żabką Minaszkin uzyskał czas 1:10,5, poprawiając o 0,4 sek. rekord świata Marka Petrusiewicza. Drugi rekord pobili sztafeta 4 x 100 m st. zmien. w składzie: Minaszkin, Solowiew, Skripcew i Balandin. Sztafeta uzyskała czas 4:19,0 poprawiając rekord świata należący do ZSRR o 2,3 sek.

Będą kontynuowane rozmowy w sprawie energii atomowej

Radiowe przemówienie Dullesa

NOWY JORK PAP. Sekretarz stanu USA Dulles przemawiał 24 bm. przez radio, komentując wyniki konferencji berlińskiej. Dulles usprawiedliwił swe stanowisko na konferencji i przetrzymanie w ZSRR winę za nieosiągnięcie porozumienia w sprawie Niemiec i Austrii.

Dulles oświadczył również, że dwukrotnie odbył z mi-

nistrem Molotowem rozmowy na temat propozycji Eisenhowera w sprawie energii atomowej.

„Doszliśmy do porozumienia — stwierdził Dulles — w sprawie dalszej procedury, która będzie polegała na wymianie poglądów między Moskwą a Waszyngtonem za pośrednictwem ambasady radzieckiej w USA”.

Nowymi sukcesami w pracy wita Wybrzeże II Zjazd Partii

- Stoczniovcy przyspieszają wykonanie planów
- Portowcy obniżają koszty własne
- Ożywiona działalność aktywu kulturalnego woj. gdańskiego

Na cześć II Zjazdu Partii załoga wydziału ślusarni okrętowej Stoczni Gdańskiej zobowiązała się wykonać plan za luty w 104 proc.

W toku realizacji zobowiązania wysunęli się na czoło takie oddziały, jak budowy trampów i rudowęglowców.

Oddział montażu trampów, którego kierownikiem jest młodzieżowiec, tow. Eugeniusz Plech, wykonał plan do dnia 25 lutego br. w 120 proc. Do tego osiągnięcia przyczynili się ofiarną pracą zespoły Hincy, Kobakowskiego i Remskiego.

Oddział montażu rudowęglowców z kierownikiem tow. Ginterem wykonał plan do dnia 25 lutego br. w 115 proc. Jest w tym duża zasługa zespołu mistrzów Swachy i Jankowskiego. Szczególnie wyróżnił się ślusarz Kucharski, osiągający 200 proc. normy i spawacz Kobyłański, który podjął liczne zobowiązania i je wykonał.

Żałoga oddziału rudowęglowców dla uczczenia Konferencji KM PZPR i II Zjazdu Partii zobowiązała się wykonać plan w 114 proc. i zobowiązanie to przekroczyła już w dniu 25 lutego.

Jak pisze nasz korespondent Franciszek Hintz z PORTU GDYŃSKIEGO, pracownicy pionu głównego mechanika na zebraniu egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej Nr 5 przy TPGW w Gdyni podsumowali dotychczasowe wyniki współzawodnictwa przedzjazdowego. Jak wykazała analiza — 70 pracowników tego działu podjęło zobowiązania na cześć II Zjazdu Partii, mające na celu usprawnienie pracy i obniżenie kosztów własnych. M. in. brygada tow. Miagzi z warsztatu mechanicznego przez racjonalną organizację pracy i pełne wykorzystanie czasu roboczego wvermontowała dodatkowo 27 tacek. Po wykonaniu tego zobowiązania członkowie brygady postanowili dodatkowo: — zainstalować iniektor i eurociąg na dźwigu pływającym nr 1. Zadanie to wykonano w czasie o 70 roboczo-godzin krótszym niż zaplanowano.

W realizacji zobowiązań wyróżniają się obecnie ponadto zespół tow. Kaźmierczaka, brygada tow. Jacory mistrz ślusarski ob. Majchrzak i ślusarz Szule oraz pracownicy oddziału inżynierii budowlanej tow. Chu dźw. Czerwinski i wielu innych.

Ponad 300 świetlic związkowych, bibliotek, fabrycznych domów kultury i zespołów pieśni i tańca w naszym województwie realizują zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Przyczynia się to przede wszystkim do umasowienia wszelkich form życia kulturalno-oświatowego w zakładach pracy, zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, stanowi pomoc załogom przy realizacji przedzjazdowych zobowiązań produkcyjnych.

W Stoczni Gdańskiej, gdzie postanowiono nawiązać współzawodnictwo kulturalne z poznańskimi zakładami im. Józefa Stalina, odbywają się odczyty popularyzujące nowe metody produkcyjne oraz zakładane są koła wszechchny radiowej. W tym miesiącu reprezentacyjny zespół pieśni i tańca Stoczni Gdańskiej odwiedził zakłady poznzańskie, gdzie wystąpił z przygotowaną w realizacji zobowiązań ukraińska suita „Bandura”.

Realizują też swoje zobowiązania biblioteki fabryczne. W elbląskich zakładach im. gen. K. Świerczewskiego zakończono już konkurs czytelników pt. „Książka pomaga mi w realizacji Czynu

Pakistan w kleszczach amerykańskiej „pomocy”

LONDYN PAP. Premier pakistański Mohammed Ali oświadczył w Karaczi, że Stany Zjednoczone postanowiły udzielić Pakistanowi „pomocy” wojskowej w ramach programu wzajemnego bezpieczeństwa. W ten sposób Pakistan wchodzi w poczet dwudziestu kilku krajów, którym Stany Zjednoczone udzielają podobnej „pomocy”.

Przedzjazdowego” Konkurs ten wybitnie przyczynił się do rozwoju współzawodnictwa na cześć II Zjazdu, a także do rozwoju czytelnictwa książek fachowych. Doceniając znaczenie pomocy dla wsi — kierownik zespołu teatralnego z zakładów im. gen. K. Świerczewskiego odwiedził POM w Mleńsku, gdzie pomógł w opiewaniu repertuaru zespołu świetlicowego.

W realizacji zobowiązań przedzjazdowych nie pozostają w tyle świetlice wiejskie.

W Straszewie pow. Sztum i w Lubawie pow. Gdańsk — chłopcy zmobilizowani przez aktyw kulturalny remontują świetlice starając się, aby na

dzień Zjazdu Partii były one już czyste.

W gromadzie Rakowiec, aktywni robotnicy organizują wieczory świetlicowe, w czasie których cała wieś zapoznaje się z dorobkiem naszej literatury i osiągnięciami agrotechniki.

W tym celu redagowane są także gazetki ścienne, które zaznajamiają chłopów z przodującymi metodami uprawy i hodowli.

W świetlicy gromadzkiej w Stankowej Hucie pow. kartuski, z inicjatywy aktywistów kółka miczurinowskiego chłopcy zbierają się na wspólne czytanie książek rolniczych oraz omawianie najlepszych metod pracy na roli.

W Żukowie pow. Kartuski zespół teatralny wystawił sztukę Ostrowskiego „Arka” nie odpowiadając, z którą występować będzie w okolicznych gromadach.

W Gościszewie pow. Sztum aktyw świetlicy gminnej odwiedza świetlice gromadzkie i pomaga im w ożywieniu pracy kulturalno-oświatowej.

Delegaci na II Zjazd PZPR

Któż z portowców gdyńskich nie zna tow. Konstanta Noszka? Zna go dobrze starzy i młodzi portownicy. Starsi wiekiem robotnicy portowi poznali go jeszcze w okresie przedwojennym kiedy to wycynał białą drogę w rodzinnej wsi przybył do wychwalanej przez sanacyjną propagandę Gdyni, aby jako robotnik por-

nie Andrychowa do Polskiej Partii Robotniczej, będąc jednocześnie łącznikiem Armii Ludowej.

Młodzi portownicy poznali go już po wojnie — przy odbudowie zniszczonych przez okupanta magazynów portowych, urzędach przeładunkowych i nabrzeży w Gdyni. Choć nie był on już człowiekiem młodym, nie pozostawał jednak w tyle za najsporniejszymi. A w ciągu następnych 9 lat robotnik portowy Konstancy Noszka zdobył szereg wyróżnień i wyróżnień jako wybitny przewodnik pracy i racjonalizator.

Niejednokrotnie towarzysze pracy dawali mu dowody swego zaufania, wybierając go do władz związków oraz na członka Komitetu Zakładowego i Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Kiedy zaś Front Narodowy wysunął jego kandydaturę na zastępcę posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej młodzi i starzy, partyjni i bezpartyjni portownicy oddali bez wahania swoje głosy na tego doświadzonego pracownika i zasłużonego społecznika.

Obecnie nadal pracuje w porcie, ciesząc się dużym zaufaniem portowców i szeregiem rzesz mieszkańców Gdyni. I właśnie dlatego konferencja miejska wybrała w dniu 21 bm. jako jednego ze swoich delegatów na II Zjazd PZPR 60-letniego bytychego portu gdyńskiego — tow. Konstanta Noszka.

Gdyby nie zasadnicze zmiany, które przyniosła nam wraz z wolnością Armia Radziecka i walczące o jej boku ludowe Wojsko Polskie — Władysław Bryndza nie mógłby nawet marzyć o ukończeniu Państwowej Szkoły Morskiej. Małomolnego chłopca ze wsi Choczna w powiecie Wadowickim, dorabiałego pracą na kolei na utrzymanie żony oraz dwóch synów i córki — przed wojną nie stać było oczywiście na opłacanie za syna kosztownej wówczas nauki. Dopiero władza ludowa umożliwiła dzieciom robotników i chłopów kształcenie się na oficera Polskiej Marynarki Handlowej.

W 1945 r. skorzystał z tego przywileju ludzi pracy 22-letni Władysław Bryndza, wstępując w Gdyni do PSM. W trzy lata później, po ukończeniu szkoły, skierowany do Przedsiębiorstwa Polowów Dalekomorskich „Dalmor” rozpoczął on pracę na statku rybackim. Najpierw jako rybak pokładowy, później jako asystent kapitana — wyróżniał się zawsze sumiennością w pracy zawodowej i aktywnością w pracy społecznej. Bez przerwy też uczył się, pogłębiając swoje wiadomości.

Po dwuletniej praktyce powierzono mu dowództwo jednego z trawlerów naszej floty dalekomorskiej. I jako kapitan, i jako członek PZPR — nie zażądał zaufania.

Już w 1952 r. będąc kapitanem trawlera „Merkury”, osiągniętych wyników polowowymi dowodził

że należy do najlepszych naszych kapitanów rybołówstwa dalekomorskiego. W tym też roku został odznaczony za pracę zawodową i społeczną brązowym i srebrnym krzyżami zasługi.

W ub. sezonie polowów śledzi na Morzu Północnym kpt. Władysław Bryndza pełnił na statku — bacie „Morska Wola” odpo-



Władysław Bryndza

wiedzialną funkcję kierownika polowowego całej naszej rybackiej floty dalekomorskiej. W listopadzie i grudniu ub. r. zaś kierując załogą trawlera „Jowisz”, osiągnął nowy sukces zawodowy: odłowił w jednym rejsie około 160 ton śledzi.

Wybrany przez Konferencję Miejską w Gdyni delegatem na II Zjazd PZPR tow. Władysław Bryndza godnie będzie reprezentował w Warszawie gdyńskich towarzyszy-rybaków

Realizować politykę polskiej racji stanu

Oświadczenie Prezydium Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich na temat konferencji berlińskiej

WARSZAWA PAP. Dnia 23 bm. obradowało w Warszawie Prezydium Komisji Krajowej Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego.

Prezydium uchwaliło wydanie oświadczenia na temat przebiegu i wyniku berlińskiej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych.

Zwracając uwagę, że problem bezpieczeństwa Europy specjalnie obchodzić duchowieństwo i katolików w Polsce — oświadczenie wskazuje, iż forsowanie przez zachodnich ministrów koncepcji tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, której trzon stanowiłyby odwodzone siły zachodnio-niemieckie — delegacja radziecka przeciwstawia jasny konstruktywny plan zbiorowego układu europejskiego. Plan ten obejmuje całą, prawdziwą Europę, ma na celu stworzenie mocnych podstaw pokojowego współżycia narodów europejskich.

„Naród polski wie — czytamy w oświadczeniu — że koncepcja „europejskiej wspólnoty obronnej”, koncepcja tzw. „małej Europy”, stanowi zagrożenie jego podstawowych interesów, jest próbą kwestionowania nie naruszanej granicy na Odrze i Nysie. W rzeczywistości, całej Europie jest miejsce nie tylko dla narodów polskiego, ale także dla pokojowych, zjednoczonych Niemiec”.

„Boleśnie przejmujemy nas fakt — głosi dalej oświadczenie — że współczesna akcja wpływów politycznych kół watykańskich nawiązała do starych tradycji organizowania „małej Europy” przez montowanie w jej centrum bloku opartego na powiązaniu Austrii i Niemiec zachodnich. Stwierdzamy to jasno z naszych pozycji katolickich, że rola katolicyzmu wiąże się z perspektywą całej, wielkiej Europy, organizowanej politycznie w myśl założeń paktu zbiorowego bezpieczeństwa europejskiego”.

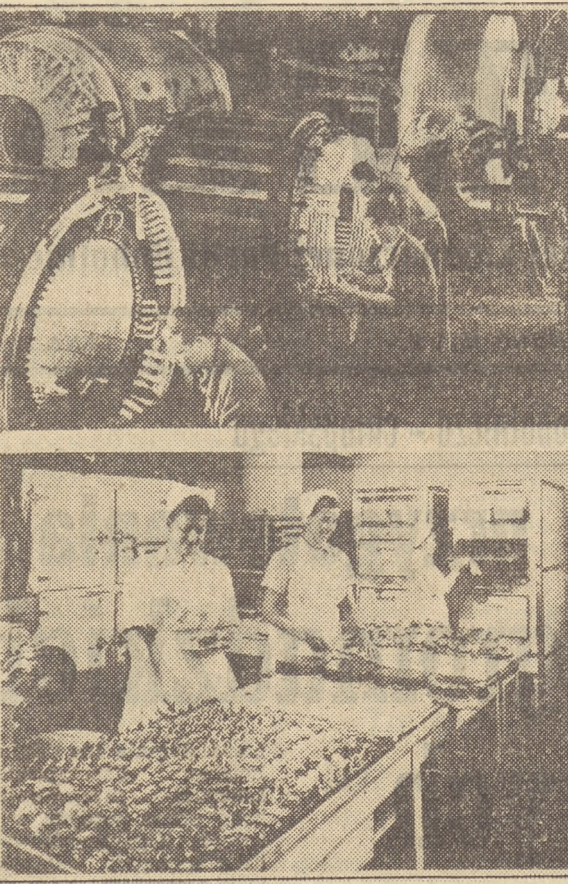
Wychodząc z założenia, że wszyscy duchowni i świeccy katolicy polscy winni przyczynić się do zwycięstwa słusznej narodowej i ogólnoeuropejskiej sprawy, oświadczenie wskazuje ważne ich zadania. Pierwsze z nich polega na umacnianiu porozumienia między kościołem i

Prowokacyjne wystąpienie Adenauera

BERLIN PAP. 23 lutego kanclerz zachodnio-niemiecki Adenauer wygłosił przemówienie na wiecu w Berlinie zachodnim w gmachu „Funkturnu”. W przemówieniu tym kanclerz boński zajął się wynikami berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, ale pominął milczeniem wszystkie konstruktywne propozycje radzieckie zgłoszone na tej konferencji i wdał się w oszczerze wywody na temat polityki zagranicznej ZSRR. Adenauer usilnie wychwalał stanowisko trzech ministrów zachodnich za to, że odrzucili propozycje radzieckie. Następnie wzywał on do jak najszybszej realizacji układów wojennych z Bonn i Paryża.

Podczas przemówienia Adenauera młodzież zachodnio-berlińska zgromadzona niedaleko gmachu „Funkturnu” protestowała przeciwko układowi „europejskiej wspólnoty obronnej” i zamiarowi wprowadzenia obywatelskiej służby wojskowej.

Rośnie przemysł Węgier



Zakłady im. Klementa Gottwalda w Budapeszcie, zniszczone całkowicie w czasie wojny, zostały w okresie planu 3-letniego odbudowane i następnie znacznie rozbudowane. Zakłady zatrudniają elektrownie węgierskie w turbinach i inne urządzenia.

Urządzenia produkowane przez zakłady, eksportowane są również do krajów demokracji ludowej.

Na zdjęciu górnym: Fragment jednej z hal fabrycznych.

Na zdjęciu dolnym: Przygotowywanie ciastek dla stółki robotniczej.

Dyskusja w Izbie Gmin nad wynikami rozmów berlińskich

LONDYN PAP. 24 lutego w Izbie Gmin rozpoczęła się dwudniowa debata poświęcona wynikom konferencji berlińskiej.

Minister spraw zagranicznych Anthony Eden wygłosił przemówienie, w którym powtórzył tezę niektórych propagandystów zachodnich, jakoby konferencja berlińska „wywołała uczucie rozczarowania”. Mimo to Eden przyznał, że konferencja przyniosła pewną korzyść. Osiągnięto porozumienie w sprawie zwolnienia konferencji w Genewie, co według Edena, można uważać za „skromne osiągnięcie”. Rozbieżności w sprawie Niemiec i Austrii — podkreślił minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — były głębokie, ponieważ problem ten się „najtrudniejszy do rozwiązania” w Europie. Jednakże nieustępliwość i ostra wymiana zdań, które cechowały niekiedy obrady konferencji — mówił dalej Eden — nie doprowadziły do wzrostu napięcia międzynarodowego.

Znaczna część przemówienia Edena poświęcona była obronie stanowiska Wielkiej Brytanii i innych mo-

Porażka kierownictwa partii laburzystowskiej

LONDYN PAP. 24 bm. na zamkniętym posiedzeniu komitetu wykonawczego partii laburzystowskiej omawiano propozycje kierownictwa w sprawie poparcia polityki re-militaryzacji Niemiec zachodnich. Po dyskusji odbyło się głosowanie, które — jak stwierdza agencja Reuters — stało się nowym ciosem dla kierownictwa. Jego propozycje uzyskały manowce większości zaledwie czterech głosów.

Agencja Reuters określa wyniki głosowania we frakcji parlamentarnej i w Komitecie wykonawczym jako objaw „kompletnego rozłam”.

Dziennik „Evening Standard” w artykule redakcyjnym wypowiada się przeciwko planom uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Powstaje wytwórnia nitraginy

KOSZALIN PAP. W Wałczu, w woj. koszalińskim trwają intensywne prace związane z uruchomieniem pierwszej w kraju wytwórni nitraginy — cennego preparatu zawierającego czystą kulturę bakterii brodawkowatych przyswajających azot z powietrza. Nitragina stosuje się przy uprawie roślin motylkowych jak: lucerna, lubin, wyka, peluska, se-radela, konieczyna, wyka i groch.

Wytwórnia nitraginy w Wałczu otrzyma najnowsze wyposażenie.

Konstruktywne propozycje delegacji radzieckiej drogowskazem dla narodu niemieckiego

Deklaracja rządu NRD na temat konferencji 4 mocarstw

BERLIN PAP. W środę po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na którym premier Otto Grotewohl złożył deklarację rządu NRD. Deklaracja ta analizuje szczegółowo przebieg i wyniki berlińskiej konferencji ministrów czterech mocarstw.

Grotewohl podkreślił, iż konferencja dowiodła narodowi niemieckiemu, że rokowania i osiągnięcie porozumienia są możliwe, a więc że możliwe jest to, do czego dąży w swej pokojowej polityce Niemiecka Republika Demokratyczna.

Premier Grotewohl wyka-zał, że mocarstwa zachodnie, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, oraz ściśle związany z nimi rząd boński, nie chcą pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, ponieważ dążą za wszelką cenę do utrzymania napięcia w stosunkach międzynarodowych i usiłują znaleźć wyjście z grożącego im kryzysu przez rozpętywanie nowych wojen.

Następnie premier omówił stanowisko delegacji radzieckiej na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Mówiąc o propozycjach wysuniętych przez delegację radziecką podczas dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego — „problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy” — premier Grotewohl oświadczył:

— Związek Radziecki był jedynym mocarstwem, które przedstawiło konferencji jasne, konstruktywne i rozsądne propozycje zgodnie z propozycjami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W imieniu wszystkich milio-nów niemieckich w Niemczech zachodnich i w Niemczech wschodnich, a zwłaszcza mi-nistrów spraw zagranicznych ZSRR Molotowowi najgłębszą wdzięczność.

Mówiąc o stanowisku rządu bońskiego wobec wniosków konferencji berlińskiej, a zwłaszcza wobec propozycji radzieckich, Otto Grotewohl przypomniał, że podczas gdy amerykańskie okre-ty wojenne zajęły bazy morskie. Za oddziałami USA nadciągali i businessmeni za ocean. Rozpoczęła się penetracja ekonomiczna. Amerykańskie towarzystwo New Mount Mining Corporation ujęło w swe ręce przeszło 50 proc. wydobycia ołowiu i cynku. Standard Oil otrzymał koncesję na marokańskie złoża naftowe. Amerykańscy kupcy ujęli w swe ręce połowę części handlu marokańskiego, w tym ponad 60 proc. handlu cukrem, herbatą i towarami włókienniczymi.

Francuskie monopole usiłują bronić się przed coraz brutalniejszym naciskiem kapitału amerykańskiego. Jednym z przejawów tej walki był spór o prawa kupców amerykańskich w Maroku, którzy zaproszali protestowali przeciw pewnym ograniczeniom wprowadzonym przez francuskiego rezydenta w Maroku w końcu 1948 r. Spór ten jednak został rozstrzygnięty w 1951 r. orzeczeniem Międzynarodowego Trybunału w Hadze na korzyść roszczeń amerykańskich. Ostatnie wydarzenia w Maroku świadczą o tym, że imperializm amerykański przeszedł do ataku na pozycje francuskie za pośrednictwem generała Franco — nowego sojusznika Waszyngtonu.

Sprzecznosc francusko - amerykańska manifestuje się w różnych częściach świata, w dziedzinie zarówno politycznej jak i gospodarczej.

Reakcyjni politycy amerykańscy i francuscy zdają sobie sprawę z osłabienia, jakie to sprzecznosc przyniosła obozowi imperialistycznemu i nawołują do wysiłków w celu ich unicestwienia. Ale nikt z nich nie potrafi wskazać cudownego sposobu, który by to sprawił.

I nie dziwnego. Sprzecznosc ta bowiem wynika z samej istoty imperializmu, gdzie rządzi prawo dzungli, gdzie silniejszy nieomalosiernie miazdzy i usuwa stojącego mu na drodze słabszego. Sprzecznosc ta sa nie do usunięcia.

Poważną rolę nie tylko ze względu na swe strategiczne położenie odgrywa w amerykańskich planach wojennych francuska Afryka północna. Począwszy od 1950 r., Amerykanie rozpoczęli budowę wielkich baz lotniczych w Maroku i Algierze,

ności lecz nie może dopuścić do tego, aby ułatwić agentom bolskiego, ministerstwa spraw wojskowych kierowanego przez Blanka, agentom organizacji szpiegowskiej Gehlena oraz innych organizacji terrorystycznych i szpiegowskich przedstawianie się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i prowadzenie działalności w tej części Niemiec.

Z kolei premier Grotewohl omówił zadania dalszej walki narodu niemieckiego o zapewnienie pokoju oraz przywrócenie jednolitości i niezawisłości Niemiec w pokojowych i demokratycznych zasadach.

Przewidując polityka niemiecka musi dawać następujące gwarancje:

1 Zjednoczone Niemcy powinny być demokratyczne i pokojowe. Nie powinno w nich być miejsca dla sił i ugrupowań antydemokratycznych ani dla organizacji militarystycznych i faszystowskich; monopole nie powinny wywierać jakiegokolwiek wpływu na politykę niemiecką.

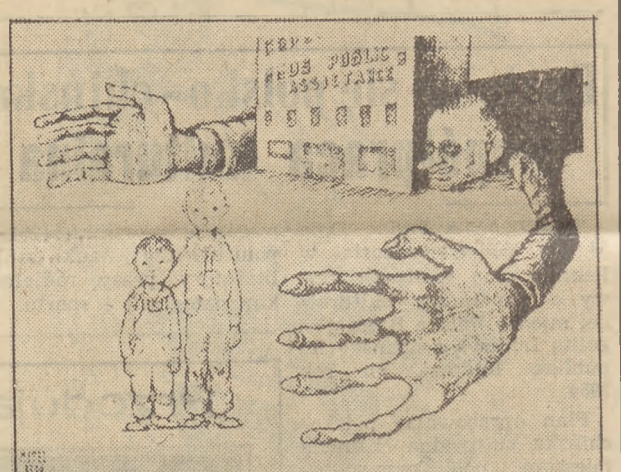
2 Niemcy nie powinny zawierać żadnych sojuszków wojskowych.

3 Niemiecka armia obronna na może być utworzona tylko w rozmiarach dozwolonych.

4 Powinny być stworzone gwarancje bezpieczeństwa dla Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przed agresją niemiecką.

5 Powinny być stworzone odpowiednie gwarancje bezpieczeństwa dla państw zachodnich sąsiadujących z Niemcami.

W związku ze sprawą dzieci Rosenbergów



Rysunek Mittelberga. Mocarstwy chętnie chcą na dzieci Rosenbergów. Fot. — CAF

Brutalna presja USA na Francję

PARYŻ PAP. Prasa donosi, że do Francji przybył senator amerykański Bridges i Symington.

Jak podaje dziennik „Libération”, senatorzy ci przybyli do Francji nie tylko w celu dokonania inspekcji zakładów wykonujących amerykańskie zamówienia wojskowe, lecz również po to, aby przypomnieć rządowi francuskiemu, że zbliża się termin ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnotie obronnej” i że w wypadku odrzucenia przez parlament francuski tego układu, Kongres USA „zrewiduje swe stanowisko wobec Francji”.

Wyrok na zdrajców

PRAGA PAP. W ostatnich dniach przed trybunałem wojskowym toczył się proces przywódców podziemnej organizacji antypaństwowej „Daak”.

Przed sądem stanęli: B. Kokrda, M. Novak, S. Caba i inni członkowie kierownictwa podziemnej organizacji antypaństwowej „Daak” oraz K. Novak i F. Cibij, którzy kierowali antypaństwową grupą „Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna”, jak również J. Peka, J. Fara i inni uczestnicy antypaństwowego zrywu tzw. „Bractwa Trzeciego Oporu”. Grupy te współpracowały ściśle z organizacją „Daak”.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym zdradę ojczyzny. Trybunał skazał B. Kokrda i M. Novaka na dożywotnie więzienie. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary więzienia od 15 do 25 lat.

P. Zieliński

Pod szyldem współpracy

(O sprzecznościach między imperializmem francuskim i amerykańskim)

JUŻ w 1916 roku, w dziele pt. „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu” Lenin stwierdził, że sprzeczności istniejące pomiędzy poszczególnymi imperializmami stanowią jedną z zasadniczych cech okresu imperializmu. Lenin udowodnił również, że sprzeczności te będą miały się stale rozszerzać i pogłębiać.

Dziś, po trzydziestu kilku latach każdy już widzi, że sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego stale zaostrzają się, że występują jaskrawiej, mimo że politycy państw imperialistycznych czynią rozpaczyliwie wysiłki dla zamykania swojej jednolitości. Przykładem tego stanu rzeczy była również konferencja berlińska.

Mimo, że ministrowie trzech mocarstw zachodnich już na Bermudach rozpoczęli ugadanie wspólnej linii postępowania, mimo że ich eksperci stale nad tą sprawą radzili, mimo wreszcie ciągłych separatystycznych konferencji w samym Berlinie, nie udało się zakłajstrować sprzeczności. Ujawniły się one z szczególną siłą w odniesieniu do zagadnień Dalekiego Wschodu i sprawy zwolania konferencji pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chln Ludowych.

Jeżeli zatrzymamy się nad zagadnieniem sprzeczności francusko-amerykańskich, to należy po ruszyć pewien istotny problem. Niewątpliwie nie byłoby zgodne z rzeczywistością, gdybyśmy przy jeli, że stosunki między imperializmem amerykańskim a francuskim składają się z samych sprzeczności. W łonie burżuazji francuskiej istnieje — z grubszą białą — dwa obozy. Jeden — reprezentujący tendencję prom-amerykańską, obóz aprobaty abdykacji imperializmu francuskiego na rzecz amerykańskiego wszędzie tam, gdzie interesy ich kolidują ze sobą. Jest to od-lam burżuazji francuskiej, którego podstawowe źródła zysków są w mniejszym stopniu wystawione na szwank przez ekspansję amerykańską. Łączą ją z imperializmem amerykańskim nienawiść do Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju i socjalizmu

oraz obawa przed francuską klasą robotniczą, która stoi na czele narodu francuskiego w jego walce o suwerenność ojczyzny.

Z drugiej jednak strony coraz bardziej zyskuje na znaczeniu i wpływach ta część burżuazji francuskiej, która zagrożona w swych podstawowych interesach ekonomicznych, a często i ruinowana przez silniejszych konkurentów za ocean — zajmuje stanowisko antyamerykańskie. Przedstawiciele tego obozu wskazują na katastrofalną sytuację polityczną i gospodarczą, do jakiej doprowadził Francję imperializm amerykański. A faktów potwierdzających to stanowisko nie brak.

„COCOM”

Ogólna produkcja przemysłowa we Francji w 1953 roku spadła w porównaniu z 1952 rokiem o około 10 proc. Dlaczego? Czy przemysł francuski nie jest w stanie produkować więcej? Oczywiście, że jest. Ale w stolicy Francji, w Paryżu, mieści się organizacja o nazwie „Cocom”, zaś amerykańscy kierownicy tej instytucji pilnie czuwają nad tym, aby przeszkodzić Francji w handlu z krajami obozu pokoju. I dlatego zamykane są fabryki, zwiększają się szeregi bezrobotnych, topnieją do reszty zapasy dewiz w Banku Francuskim. Deficyt handlu zagranicznego Francji, który w roku 1951 wyniósł 130 miliardów franków, w 1952 roku osiągnął już 175 miliardów.

Może ktoś zapytać, jak to się dzieje. Otóż niedługo po zatwierdzeniu przez Kongres amerykański oświadczenia planu Marshalla, przysłał on ustawę zwaną Battle Act. Na mocy tej ustawy Kongres zabronił krajom korzystającym z „dobrodrożejstwa” planu Marshalla wywozu do państw sprzyjających się dyktatowi amerykańskiemu artykułów „o znaczeniu strategicznym” (pod pojęciem to amerykańscy mono-

poliści podciągają nawet takie artykuły, jak... igły gramofonowe). Z czasem, listy tych artykułów objęły kilkanaście tysięcy pozycji i handel zagraniczny państw zmarszalizowanych znalazł się w ślepych zaułku.

Bo Stany Zjednoczone, które zakazują krajom od siebie zależnym handlu z krajami obozu pokoju, utrudniają równocześnie eksport do USA. Eksport Francji do USA, który jeszcze w 1951 roku stanowił wartość 87 miliardów franków, skurczył się w 1952 roku do 55 miliardów, a wiadomo, że w 1953 roku nastąpił dalszy jego spadek (oficjalnych cyfr jeszcze nie opublikowano).

Cios w handel zagraniczny Francji jest zaledwie jednym z aspektów ujarznienia gospodarki francuskiej przez żarłoczne monopole zaatlantyczne. Za cenę „pomocy” z tytułu planu Marshalla imperialiści amerykańscy zmusili i zmuszają swych francuskich konkurentów do wydawania olbrzymich sum na zbrojenia i na wojnę w Indochinach, sum przewyższających wielokrotnie marszałowskie kredyty.

Z drugiej zaś strony, za dostawę z tytułu planu Marshalla, Francja musi płacić frankami od danymi do dyspozycji Amerykanów we Francji. Za te olbrzymie sumy kapitaliści amerykańscy wykupują z rąk francuskich fabryk, często aby unieruchomić je i pozbryć w ten sposób konkurentów. Klasycznym bodaj przykładem jest doskonale ongiś rozwinięty francuski przemysł lotniczy. Dziś przemysł lotniczy we Francji jest praktycznie zlikwidowany, a francuskie linie lotnicze obsługiwane są przez samoloty amerykańskie.

OGRA NICZENIE SUWERENNOŚCI

W parze z podporządkowaniem sobie gospodarki idzie ogranicza-

nie suwerenności Francji, czego jaskrawym przykładem jest sprzeczna z interesem Francji postawa p. Bidault na konferencji berlińskiej, zwłaszcza w sprawie niemieckiej.

O co mianowicie chodzi? Już nazajutrz po II wojnie światowej imperializm amerykański wybrał Niemcy zachodnie na swego najważniejszego partnera politycznego i militarnego w Europie. To one mają być główną siłą uderzeniową w planowanej agresji na Wschodzie. Ale nie jedyna. I żeby umożliwić oddany sobie rządowi zachodniej Europy usprawnienie przed własnymi narodami sojuszu z ich wczorajszymi oprawcami, sięgnięto do argumentów „europejskich”. Do nowego zresztą pomysłu cudacznego i kształcie i rozmiarze „Europy”. Stał to wszystkie „europejskie” armie, wysiłki węgla i stali (taka jest nazwa organizacji planu Schumana).

Tak zwana „armia europejska” już w swym założeniu przewiduje podporządkowanie armii francuskiej generałowi hitlerowskiemu i za ich pośrednictwem planom amerykańskiego imperializmu.

„Armii europejskiej” uzupełnia przez kół rządzące USA plan Schumana nazwany tak od nazwiska ówczesnego ministra spraw zagranicznych Francji, dla zmylenia opinii publicznej. Jest to wielki trust węgla i stali sześciu państw. W tróścim tym decydującą rolę odgrywa zachodnio-niemiecki przemysł, produkujący 50 proc. węgla i 30 proc. stali ogólnej puli, przemysł, którego znaczny portfel akcji jest w rękach amerykańskiego kapitału. Działanie tego trustu odbiło się niezwykle ujemnie na gospodarce francuskiej. Pod pozorem nieren-towności zmuszono Francję do unieruchomienia wielu kopalń węgla i zakładów przemysłu metalowego. Oczywiście „plan Schumana” jeszcze bardziej uzależnia

Francję gospodarczo i politycznie od kapitału amerykańsko-niemieckiego.

LIKWIDACJA IMPERIUM

Terenem, na którym również z całą siłą zarysowały się sprzeczności francusko-amerykańskie jest wojna w Indochinach. Prawie nikt już we Francji nie usiłuje twierdzić, że toczy się ona w jej interesach. Byłoby to zresztą dość trudne wobec braku dyskrety z strony samych Amerykanów. Już przed rokiem były szef polonijnych sztabów USA, generał Omar Bradley, stwierdził w memorandum złożonym w Narodowej Radzie Bezpieczeństwa USA: „Trudna sytuacja Francji w Indochinach oraz niezdolność jej do zrealizowania kon-troli w kraju bez obecności Amerykanów — możliwość w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zajęcia w Indochinach silnej pozycji”.

Tę silną pozycję kosztem słabszego partnera umacniając imperialiści amerykańscy systematycznie i od dawna. Pokłady srebra, ołowiu, cyny, wolframu oraz plan tocie karczunku w zajętych przez okupantów częściach Indochin, eksploatowane są przez firmy amerykańskie. Już w 1951 roku znany polityk francuski, Paul Reynaud, bawiąc w USA oświadczył z gorzkością: „Wy Amerykanie, wyciągacie z Indochin 89 proc. zużywanego przez was karczunku naturalnego i 52 proc. cyny. Czy zatem nie broniemy w Indochinach w większym stopniu ważnych interesów materialnych niż własnych?”

Poważną rolę nie tylko ze względu na swe strategiczne położenie odgrywa w amerykańskich planach wojennych francuska Afryka północna. Począwszy od 1950 r., Amerykanie rozpoczęli budowę wielkich baz lotniczych w Maroku i Algierze,

Dyskutujemy nad тезami przed II Zjazdem PZPR

Trzeba poznać zainteresowania i potrzeby młodzieży

Szerokim frontem włączyła się młodzież do walki o realizację polityczno-ekonomicznych zadań IX Plenum. Blisko 92 proc. młodzieży, zatrudnionej w przemyśle na naszym terenie, podjęło zobowiązania na czesie II Zjazdu Partii. Ponad 6000 młodzieży pracującej na wsi zobowiązało się w Czynie Przedzjazdowym do podniesienia produkcji rolnej oraz rozpowszechnienia wiedzy rolniczej. Ożywiła się działalność organizacji uczelnianych i szkolnych. Zwiększył się udział ZMP i młodzieży nieorganizowanej w życiu społecznokulturalnym. Wyrósł nowy aktywny, zwłaszcza na wsi gdańskiej.

W wyniku większej aktywności politycznej ZMP, w ostatnich miesiącach organizacja wojewódzka wzrosła o przeszło 6000 członków, zaś 600 najlepszych ZMP-owców — produjących hodowców, przewodników pracy zarekomendowano do szeregow p. tii. Założono w okresie przedzjazdowym na terenie województwa 34 zletempowskie grupy kandydackie PZPR.

Osiągnięcia młodzieży wskazują, że w coraz większym stopniu uświadamia sobie ona swe obowiązki wobec ojczyzny i widzi perspektywy, jakie daje młodemu pokoleniu władza ludowa.

Abcy proces tego wzrostu odbywał się bez zakłóceń i zahamowań, aby skutecznie obronić młodzież przed wrogimi wpływami, usiłującymi wdernąć się w środowisko młodzieżowe, — instancje i organizacje partyjne powinny w większym stopniu pomagać młodzieży, systematycznie i cierpliwie ją wychowywać.

Chodzi o to, by instancje i organizacje partyjne czuwały nad właściwym rozwojem pracy wśród młodzieży, aby wszechstronnie pomagały Związkowi Młodzieży Polskiej, aby wskazywały na atrakcyjne formy pracy kół ZMP-owskich. Wtedy, oparta na głębokiej znajomości psychiki młodzieży, jej potrzeb i zainteresowań po moc zwiąże ją z siłami z Partią.

Znaczące osiągnięcia ma Komitet Powiatowy PZPR w Pruszczu Gdańskim. Na przestrzeni ub. roku kilkakrotnie rozpatrywano zagadnienia młodzieży na egzaktach. Od kilku miesięcy na posiedzeniach prezydium ZP ZMP, w odprawach i naradach, biorą udział towarzysze z kierownictwa Kół ZMP-owskich, co jest częścią zaprzani na posiedzenia wydziałów Komitetu Powiatowego. Indywidualne rozmowy i kontakt sekretarzy KP z towarzyszami z ZMP jest coraz ściślej.

Pojęta w ten sposób pomoc młodzieży przez instancje partyjne daje konkretne wyniki. Powstało szereg ogniw wysokiego urodzaju np. w zespole PGR Ostaszewo i Pszczółki. Zlikwidowano szereg białych plam w powiecie — powstało 14 nowych kół ZMP. Znacznie poprawił się skład socjalny organizacji młodzieżowej. Organizacja ZMP w powiecie Pruszcz wzrosła w III kwartale 1953 r. o 300 członków, zaś ponad 40 najlepszych ZMP-owców rekomendowano do Partii.

Ostatnio większe zainteresowanie młodzieżą daje się zaobserwować w KP Starogard i Wejherowo. Poważne natomiast zaniedbał sprawy młodzieży Komitet Powiatowy PZPR w Kościerzynie, który nie ma kontaktu z ZP ZMP. Ten stan rzeczy spowodował spadek stanu liczebnego organizacji młodzieżowych w powiecie kościerskim. Potwierdzeniem istniejącego w dalszym ciągu niewłaściwego stosunku KP Kościerzyna do pracy ZMP jest fakt, że sekretarz Komitetu Gminnego w Lipuszu na zapytanie, jak przebiega te-

goroczna kampania wyborcza ZMP, oświadczył, że o kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogóle nie wie.

Staba kontrola ze strony powiatowej instancji partyjnej w Kościerzynie spowodowała, że towarzysze z ZP ZMP w połowie ub. roku wpisali fikcyjnie kulkuset członków do stanu ewidencji.

Niedostateczne kierownictwo pracy wśród młodzieży znajduje także wyraz w zaniedbaniu przez instancje partyjne spraw jej szkolenia ideologicznego. Przewodniczący niektórych zarządów powiatowych uskarżają się, że nie mają warunków do systematycznego pogłębiania wiedzy marksistowsko-leninowskiej, gdyż w wielu wypadkach szkolenie nie dochodzi do skutku. Szczególnie niesystematycznie odbywa się szkolenie w Kościerzynie. Też wie i Lęborku. Komitety powiatowe nie widzą również i tego, że w szkoleniu ZMP-owskim zbyt nikły jest udział młodzieży nieorganizowanej.

Rzeczą niezwykle ważną w kierowaniu pracą ZMP jest troska instancji partyjnych o dobór kadr, o poziom ideowy, postawę moralno-polityczną, warunki bytowe aktywności ZMP. A troska ta jest jeszcze niedostateczna. Jej brak powoduje płynność kadr ZMP, złe nastroje, chwiejność niezadowolone. Wypadki takie zdarzają się w pow. tczewskim, gdzie Komitet Powiatowy usunął z mieszkania przewodniczącego ZP ZMP i do dnia dzisiejszego nie pomógł mu w uzyskaniu zastępczego. Słabość kierownictwa partyjnego pracą ZMP tkwi w nieznajomości problemów i zainteresowań, nurtujących młodzież. Nie można czuwać nad treścią pracy polityczno-wychowawczej, kierować ZMP, uczyć ZMP, jeśli nie zna się nastrojów, nie wie się czym młodzież żyje, jakie ma troski, potrzeby i dążenia.

Dlatego towarzysze z instancji partyjnych, aby móc lepiej kierować pracą ZMP, powinni bliżej poznać młodzież, przychodzić do niej z odczytami i pogadankami, rozmawiać z nią, aby młodzież widziała w nich wychowawców i przyjaciół. Walka o wyższy poziom kierownictwa partyjnego pracą ZMP jest sprawą podstawowych organizacji partyjnych, sprawą wszystkich członków partii. Niejednokrotnie zapomina się, że za pracę ZMP odpowiada cała organizacja partyjna, a nie tylko opiekun z jej ramienia. Dlatego nie należy zrzucać odpowiedzialności za pracę ZMP na barki jednostek, na barki poszczególnych towarzyszy.

Z początkiem lutego br. rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZMP. Szczególnie więc w tym okresie instancje partyjne i organizacje partyjne powinny głęboko przeanalizować swój stosunek do zagadnień młodzieżowych i zgodzić z założeniami KC naszej Partii, odczytać organizację ZMP-owskiej pieczętowaną opieką, pokierować i zabezpieczyć polityczny przebieg tej kampanii. Kampania ta ma bowiem doprowadzić do dalszego wzmocnienia się aktywności ZMP i jej wpływu wychowawczego na młodzież w walce o realizację zadań IX Plenum, do jeszcze liczniejszego udziału młodzieży we współzawodnictwie pracy i włączeniu się jej do przygotowań kampanii wiosenne-siennej, do rozszerzenia form i treści życia wewnątrz-organizacyjnego i dalszego wzrostu szeregow ZMP.

HENRYK KUREK

z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Gdańsku.

Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w obliczu nowych zadań

W okresie, kiedy cały naród przyswaja sobie treść tez przedzjazdowych, poświęcając im podniesieniu stopy życiowej ludzi pracy, również i pracownicy kultury i sztuki muszą zrewidować dotychczasową swoją działalność oraz wyciągnąć dla siebie właściwe wnioski. Jak kształtować się powinna w świetle tej roli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie? Naczelnym zadaniem jest podniesienie poziomu i lepsze przygotowanie studentów — samodzielnej pracy artystycznej. Zdajemy sobie przy tym doskonałą sprawę z tego, że im lepiej przygotujemy studentów do pracy pedagogicznej w szkolnictwie muzycznym I i II stopnia, tym lepsze wyniki uzyskają będą uczniowie tych szkół, gdy pójdą do wyższej szkoły. Wiąże się z tym problem jak najbardziej ściśle współpracować między Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną a szkołami muzycznymi I i II stopnia. Współpraca ta została zapoczątkowana stworzeniem wspólnej orkiestry i kolektywu nym przesłuchiwaniem uczniów klas forte pianu Państwowego Liceum Muzycznego, którzy w tym roku zdawać będą maturę.

Z początkiem kwietnia br. w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Sopocie odbędzie się konferencja teoretyczna, której organizatorami są studenci, zrzeszeni w ZMP i ZSP. Tematem zasadniczym tej konferencji będzie omówienie i przedyskutowanie podstawowego znaczenia zagadnień ideowych i światopoglądowych w muzyce okresu przełomu XIX i XX wieku. Trzydniowe obrady z udziałem przedstawicieli wszystkich wyższych szkół muzycznych i dyskusje wzbogacone przykładami z literatury muzycznej w Polsce, będą dużym wydarzeniem w życiu uczelni sopockiej. Zdajemy sobie sprawę z wagi tej konferencji i dlatego naczelnym hasłem w tej chwili, tak dla studentów, jak i dla pedagogów, jest jak najlepsze jej przygotowanie pod każdym względem.

Ponieważ społeczeństwo Wybrzeża za mało dotychczas stykało się z wyższą uczelnią muzyczną, zaprojektowaliśmy u rządzenie w naszej uczelni szeregu wieczorów muzycznych, które odbędą się w miesiącu maju i staną się pierwszym naszym wkładem w uroczystości 10-lecia Polski Ludowej. Mają one dać przekrój pracy uczelni na wszystkich wydziałach. Troska o rozwój kultury muzycznej jak najszybszym mas społeczeństwa spowodowała zgłoszenie szeregu zobowiązań, tak przez profesorów, jak i studentów z okazji II Zjazdu PZPR. Do najważniejszych należą zobowiązanie utworzenia stałego ekip studenckich, rozroczenia opieki nad świetlicą gminy Kaldowo w powiecie malborskim i zorganizowania poradni muzycznej dla ruchu świetlicowo-amatorskiego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że zadaniem Wyższej Szkoły Muzycznej jest oddziaływanie na społeczeństwo, szerzenie kultury muzycznej. Chcemy — i jest to usilnym dążeniem tak kierownictwa, jak i pedagogów oraz studentów — stworzyć z sopockiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej ośrodek muzyczny, który będzie promieniował na całe Wybrzeże. Realizację tego zadania sprzyja ścisła współpraca naszej uczelni z Państwową Filharmonią Bałtycką i Operą.

Wydaje się, że ten wspólny wysiłek wszystkich instytucji muzycznych Wybrzeża w roku tak ważnym w naszej historii, w roku II Zjazdu PZPR i w roku jubileuszowym Polski Ludowej, pozwoli społeczeństwu Wybrzeża z jednej strony poznać się z naszymi osiągnięciami, z drugiej zaś wpłynie i na naszą dalszą pracę, w kierunku coraz lepszego wykonywania naszych odpowiedzialnych zadań.

Florian Dąbrowski
rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie

Przodujące pracownice Stoczni Gdańskiej



MAGDALENA BŁĄŻEJWSKA

technik z wydziału głównego technologa, pracuje w Stoczni Gdańskiej załadowo od 1953 roku. Wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków. W roku ub. prowadziła brygadę robotniczo-inżynierską, która opracowywała dokumentację cięcia profili na wręgach.

Coraz więcej kobiet pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach w Stoczni Gdańskiej. Odczuwają opiekę kierownictwa politycznego i administracji kobiety stale podnoszą kwalifikacje zawodowe.

Na czoło współzawodnictwa pracy w Stoczni Gdańskiej wysuwają się spawaczki Jadwiga Wisniewska ze ślusarni wyposażeniowej, Maria Morys — spawaczka kadłubów, Anna Lubczyk ze ślusarni wyposażeniowej, Maria Czecha, Zofia Włoch i wiele innych, które tu właśnie, pod okiem doświadczonych majstrów, zdobyły kwalifikacje zawodowe. Swą wiedzę fachową uzupełniają na kursach i dzielnie ustępują w pracy mężczyznom.

Pracujące w Stoczni Gdańskiej kobiety na każdym kroku odczuwają troskę kierownictwa zakładu o warunki pracy i bytu. W



ANNA LUBCZYK

ZOFIA WŁOCH

stoczni. Mieszkanki hotelu mają zapewnić dobre warunki odpoczynku, posiadają pięknie wyposażone świetlice oraz biblioteki. W hotelu istnieje stolówka, którą prowadzi OZR.

Kobietom pracującym w Stoczni Gdańskiej oddany został złotek zakładowy, gdzie dzieci spędzają czas pod troskliwą opieką personelu fachowego i lekarskiego, gdy ich matki pracują w stoczni. A ponadto robotnikom stoczniowym udostępniono korzystanie z dwutygodniowych wczasów dla matki z dzieckiem — w Kolumnie Las koło Łodzi oraz w Dusznikach Zdroju.

POM w Kolbudach nadrobił spóźnienie

Remonty maszyn w POM Kolbudy, pow. Gdańsk, rozpoczęły się z półtoramiesięcznym opóźnieniem. Zamiast 20 listopada — jak planowano, przystąpiono do nich dopiero w styczniu.

Przyczyn, które się na to złożyły było wiele — wyjaśnia kierownik Wydziału Politycznego tow. C. Lewandowski. — Jednak większość z nich powstała wskutek naszego niedopatrzenia. Nie po trafiliśmy we właściwym czasie przygotować się sami do remontu, ani też zmobilizować całej załogi.

Tak jest istotnie. Kierownictwo POM popełniło w tym okresie wiele błędów. Nie zatroczono się o odpowiednią ilość mechaników, nie ujęto remontów we właściwe formy organizacyjne itp. Największym jednak nie dopatrzaniem kierownictwa, które najbardziej zaważyło na opóźnieniu rozpoczęcia remontów, było zbyt powolne ściąganie maszyn rolniczych z okolicznych wsi. Niektóre z nich, jak np. snopowiązałki, od dawna niepotrzebne robotnikom zwożono do POM... Jeszcze w grudniu.

Wszystko to spowodowało, że w styczniu, kiedy w sąsiednich POM remonty „szły już całą parą”, załoga POM Kolbudy dopiero je zaczynała. Toteż, by nadrobić stracony czas, musiała ona pracować nie tylko dużo, ale przede wszystkim umiejętnie. Wszystkich pracowników POM nurtowało wtedy poważne zadanie — jak zorganizować pracę, by uzyskać jak największą wydajność, a tym samym nadrobić opóźnienie i zapewnić terminowe wykonanie remontów.

ZA PRZYKŁADEM IWICKIEGO

W pierwszych dniach stycznia do Wydziału Politycznego POM zgłosił się brygadysta K. Iwicki. Przyszedł z gotowym projektem usprawnienia remontów. Brygada swoją postanowiła podzielić na dwuosobowe zespoły. Każdy taki zespół, składający się z jednego doświadczonego traktorzysty — mechanika i drugiego, o słabszym pod względem fachowym, miałby remontować jeden traktor. Sam Iwicki zobowiązał się czuwać nad całością remontów i udzielać osobistej pomocy w trudniejszych wypadkach.

Dzięki temu systemowi pracy — odpowiada Iwicki — można było w naszych warunkach rozwiązać brak mechaników i stworzyć warunki do współzawodnictwa, gdyż ono tylko mogło zadośćuczynić o zwycięstwie. Projekt ten został szybko spopularyzowany. Jeszcze tego samego dnia zorganizowano zebranie załogi, na którym Iwicki wezwał wszystkich

kie brygady do współzawodnictwa. Pierwsza podjęła wezwanie brygada Pradzińskiego, a za nią inne. Do współzawodnictwa stanęła cała załoga.

STOCZNIOWCY TOMAGAJA

W miarę jak „rozkrecały się” remonty, pojawiły się trudności. Nie było wielu części zamiennych, a z kupnem ich nie było łatwo. Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa w Gdańsku, do której zwracano się, często nie miała ich w dostatecznej ilości. Należało więc radzić sobie inaczej. Ze śrubami, bezpiętkami, uchwytyami do rur wydechowych nie było wielkiego kłopotu. Robotnicy robili je sami. Ale z poważniejszymi częściami zamiennymi było gorzej — warsztat POM nie był w stanie ich wykonać.

I wtedy przyszli z pomocą stocznioownicy. W ramach obywatelskiego przez nich szefostwa nad POM w Kolbudach zapiekarali się remontami. Pierwszy raz przyjechali do Kolbud 20 stycznia. Zapoznali się wtedy z załogą, z jej trudnościami i opracowali plan pomocy.

Od tego czasu byli już w Kolbudach kilkakrotnie. Za każdym razem przyjeżdżali ze

sobą części zapasowe — sworznie kuliste, tuleje, osie główne itp., wykonane w stocznioowych warsztatach. — W tej chwili — opowiada dyrektor POM I. Siczko — jest u nas grupa instalatorów. Praca ich przyniesie nam ok. 30 tys. złotych oszczędności.

Stocznioownicy dzięki swej gościnności do pomocy zdobyli sobie zaufanie i „sympatię” POM-owców. — Np. inż. Leniewicz — mówi traktorzysta — jak tylko przyjedzie, od razu pyta, z czym nie możemy sobie poradzić. Potem, albo sam pokazuje, jak należy to zrobić, albo przyjeżdża z Gdańska już całkowicie wykonaną częścią.

JUŻ NIE DŁUGO WYRĘŻA W POLE

Załoga POM w Kolbudach nadrobiła opóźnienie. „Już niedługo wyjdziemy w pole — mówi tow. Lewandowski. — Czekamy na kontrolę techniczną. Ale jesteśmy przekonani, że wykaże ona gotowość naszych maszyn do wiosennej akcji siewnej i naszą zdolność do wykonania zwiększonych zadań, postawionych przez IX Plenum KC PZPR.

R. Ostrowski

Lody utrudniają pracę rybakom »Arki«

W Czynie Przedzjazdowym rybacy »Arki« mają już pewne osiągnięcia. 22 załogi kutrów z bazy gdyńskiej, które podjęły zobowiązania na czesie II Zjazdu PZPR — złowiły 65 ton ryb ponad plan dwóch dekad lutego. Załoga zaś superkutry »Gdy 189« (szypier Edward Krefi) wykonała do dnia 20 bm. plan miesięczny w 108 proc. Przedwczoraj zameldowała też o wykonaniu planu lutowego załoga superkutry »Gdy 111« (szypier Józef Bolda).

Ofiarność i zapał rybaków kutrowych w walce o wykonanie planu i Czynu Przedzjazdowego napotyka jednak na poważne trudności związane z warunkami atmosferycznymi. Silne mrozy pokryły baseny i rezy portów rybackich grubą pokrywą lodu. W tych warunkach wychodzenie i powrót do baz stanowi poważne niebezpieczeństwo dla kadłubów jednostek. Nie dość energiczna akcja przeciwlodowa w bazach rybackich naszego województwa grozi unieruchomieniem floty rybaków.

Przeruczenie kutrów z bazy gdyńskiej do Władysława i na Hel, gdzie dotych-

czas było mniejsze zalodzenie — ostatnio już nie rozwiązuje problemu. Na Helu pracuje słaby holownik, który nie jest w stanie przebieć dla kutrów drogi wśród lodów, naniesionych wschodnim wiatrem na reed portu. W związku z tym kutry helskie od poniedziałku stoją w porcie. Z Władysława wyszły przedwczoraj na półw tylko trzy superkutry »Arki«.

Lód w gdyńskim basenie rybakom uniemożliwia wejście do eksploatacji tych kuterów, które po skończonych remontach w Warsztatach Pogotowia Kutrowego »Arki« i Gdyńskiej Stoczni Remontowej czekają na odbiór. Od jak najszybszego więc wzmocnienia akcji przeciwlodowej w bazach rybackich zależy obecnie stopień wykonania planów połowowych w rybołówstwie kutrowym. Musi o tym pamiętać kierownictwo akcji przeciwlodowej oraz załogi lodolamaczy i holowników ZPGG.

Gdy załoga kocha swój zakład...

NAD brzegiem Wisły, u podnóża malowniczych wzgórz rozsiadło się miasteczko Gniew.

Stare, stylowe domki, ulice wąskie, cieniste, spokojne i cisza — oto pierwsze wrażenia przybysza. „Życie tu toczy się tak wolno, jak wody Wisły” — myśli. I z tymi myślami przekracza bramę Fabryki Maszyn i Odlewni, jednego zakładu przemysłowego w tym mieście, by przekonać się, jak myliły go pierwsze wrażenia.

Przed dwoma laty gniewska fabryka obchodziła jubileusz — stućlecie swego istnienia. Ciekawie, bardzo ciekawie wypadł bilans porównawczy dwóch okresów z życia tej fabryki — 93 lat wędrówki pod „przadami” prywatnego kapitału i 7 lat bujnego, szybkiego rozwoju w wolnej, robotniczo-chłopskiej Polsce.

Oto kilka charakterystycznych liczb. Od roku 1852 do 1896, a więc w ciągu 44 lat, wartość budynków fabrycznych wraz z ich wyposażeniem wzrosła 12-krotnie. W roku 1952 natomiast, w 7 lat po wyzwoleniu, wartość fabryki była już 21,5 raza większa niż w roku 1945. Stan liczebny załogi w roku 1952 przekroczył prawie 8-krotnie najwyższy stan zatrudnienia, jaki osiągnęła w latach szczytowej koniunktury kapitalistycznej.

Za tymi liczbami kryje się właśnie wartki nurt obecnego życia fabryki, tworzącego wysiłku załogi — pełnoprawnego gospodarza swego zakładu.

Wielkie jak mówią rodzice o swoim dziecku? Kiedy rozmawiałem z ludźmi z gniewskiej fabryki o ich załogę, z robotnikami, dyrektorem, mistrzem czy księgowym, kreslałem czy sanitarium z ambulatorium zakładowego — za każdym razem nasuwało mi się właśnie to porównanie. Mówią: „To jak dziecko, które w swojej fabryce tak właśnie. Z miłością i dumą.”

I cóż w tym dziwnego? Przecież to ich dionie, mogą — i serca — sprawiają, że z dniem każdym głębiej są w zakładzie przemiany. Z małego, zacofanego warsztatu kapitalistycznego stała się tu fabryka coraz bardziej nowoczesna, socjalistyczna.

W ciemnych i ciasnych wczoraj halach produkcyjnych coraz więcej światła — poszerzone okna. Jutro będzie tam jeszcze jaśniej, bo już teraz przebudowuje się stare, drewniane, niskie stropy na nowe, wysokie, o stalowej konstrukcji, że światła, przez które wtargnie do hal — słońce.

Przed rokiem zniknęły z hal małe, żelazne piecyki. Zastąpiły je radiatory centralnego ogrzewania. Nie grzeje już robotników w oczym, a przyjemne ciepło ogrzewa w największe mrozy.

Jedną ze starych szop — magazynów przebudowano na szatnię i umywalnię dla robotników. Jasne, przestronne pomieszczenia. Isniące od czystości umywalki, wann i prysznice z bieżącą zimną i gorącą wodą. Ale trudno uwierzyć, że to wszystko było jeszcze niedawno starym, brudnym, walcącym się magazynem.

gazynem — graciarnią.

Tak wkracza do gniewskiej fabryki nowe życie. Fabryka przeżywa swą drugą, stokroć piękniejszą od pierwszej, młodość. Zmieniają się do gruntu warunki pracy robotników. A zmieniają się za sprawą, przy najczystszej i najczystszej — całej załogi. Ta fabryka — to jej własnymi rękoma budowany dom. I gospodarz w tym domu umie dbać o to, by go uczynić jak najpiękniejszym. Wierze wszędzie iśni czystości, w halach widać oko estetycznego wykonania hasła i ustawione tu i ówdzie doniczki z kwiatami i do przelotu wyczyszczone, „wychuchane” — chciałoby się powiedzieć — maszyny.

Powiedzieliaby ktoś: kwiatki, haselka, toż to drobiazgi. Nie, ta troska o wygląd zakładu to troska gospodarzy, którzy umieją coraz lepiej zarządzać swym zakładem, którzy czują się odpowiedzialni za jego rozwój, za produkcję.

„Szybko rosną ludzie w gniewskiej fabryce. Henryk Holweg zaczynał tu pracę w roku 1946 jako niewykwalifikowany robotnik — obecnie jest przodującym mistrzem, 16-letni kreslař w dziale konstrukcyjnym. Edmund Górski, jeszcze przed miesiącem był uczniem ślusarskim. Podobnie jego koleżanki Urszula Białówna i Teresa Klein z robotnic stały się kreslařkami. Przykład można by mnożyć. Wystarczy jednak powiedzieć, że cały nadzór techniczny to ludzie z awansu społecznego, to ludzie, którzy rozpoczynają

li pracę w gniewskiej fabryce jako robotnicy.

Ludzie rosną w walce o plan, o „awans” swego zakładu. A walce tej przewodzi, zachęcają do niej osobistym przykładem — członkowie partii, mistrzowie: Łótkowski, Szulc, Wiećki i Rudziński, ślusarz Dembski, pracownik kontroli technicznej Radziejewski i inni.

Oni też pierwsi rzucili hasło Czynu Przedzjazdowego, a za nimi poszła cała załoga. Masowym podejmowaniem zobowiązań robotnicy gniewskiej fabryki dają wyraz swemu przywiązaniu do partii, której mądremu kierownictwu zawdzięczają bujny rozwój zakładu.

W stoczni Malinowski nigdy nie był budujący się statek w życiu swoim nie widział, ale jak sam mówi: „czuje się trochę stoczniońcem”. I nie bez przyczyny, bo przecież jego brygada wykonuje część takielunku okrętowego.

Pod koniec zeszłego roku przeczytał Malinowski w gazecie, że, na czesie II Zjazdu, postanowili stocznioownicy przyspieszyć terminy wodowania nowych jednostek, terminy przekazania do eksploatacji nowych statków. Zastanowił się nad tym co przeczytał i następnego dnia wystąpił z wnioskiem:

— Musimy chłopcy pomóc stocznioowcom w wykonaniu przedzjazdowego zobowiązania. Nie możemy dopuścić do tego, aby czekali na dostawę z naszej fabryki. Przyspieszmy te dostawy — tłumaczył swej brygadzie.

Tak zrodziło się w gniewskiej fabryce jedno z pierwszych zobowiązań przedzjazdowych — zobowiązanie ślusarskiej brygady Alfonsa Malinowskiego. Postanowili — przed produkcją objętej planami miesięcznymi w listopadzie i grudniu — wykonać też wszystkie detale brakujące do pełnego planu asortymentowego.

Jest jeszcze jedna, szczególnie cenna cecha, która wyróżnia brygadę Malinowskiego spośród innych brygad gniewskiej fabryki. Ta cecha jest jej wyjątkową, a więc i wysoką jakością produkcji. Przez cały ubiegły rok brygada nie wypuściła ani jednego braku, zdobywając zaszczytny tytuł „brygady najwyższej jakości”.

A teraz ubiega się o kolejny: „największej kolektory produkcji”.

— Stać nas na to — mówi Malinowski — aby robić taki sprzęt okrętowy, który będzie zadowolony, wyglądał jak statek. To będzie naszą marką fabryczną.

Brygada Malinowskiego kroczy w czołowie załogi. Lecz nie jest wyjątkiem. Podobnie jak ona realizują swoje zobowiązania przedzjazdowe wszystkie brygady gniewskiej fabryki. W początkach stycznia br. załoga podjęła dodatkowe zobowiązanie na czesie II Zjazdu Partii — wykonać plan I kwartału br. na 5 dni przed terminem. Gwarantuje, że zobowiązanie to zostanie wykonane jest dotychczasowy przebieg jego realizacji, jest miłość załogi do swego zakładu, jej szlachetna ambicja, by uczynić go przodującym.

A. Łagowski

